

Przemówienie na otwarcie obrad konferencji „Culpa et poena”

Zorganizowana przez Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego konferencja naukowa została poświęcona dziejom prawa karnego. Jej hasło streszcza się w dwóch łacińskich słowach *Culpa et poena* – „Wina i kara”. W istocie chodzi nie tyle o „winę”, ile o *crimen* lub *delictum*, a więc o czyn przestępny, zagrożony karą. Wina jest natomiast jedną z przesłanek karalności.

Prawo karne jest tą dziedziną prawa, której historia wiąże się z początkami ludzkich społeczeństw. Sięga więc czasów przedhistorycznych. Jest to zarazem dziedzina współczesna, której znaczenie bynajmniej nie maleje, ale wzrasta. Celem prawa karnego jest ochrona społeczeństwa jako całości i jego poszczególnych członków, a więc grup i pojedynczych osób, przed czynami godzącymi w dobra indywidualne i zbiorowe. Tego rodzaju cel, a zarazem potrzeba, występuje niezmiennie w każdej społeczności. Refleksja historyczna nad prawem karnym jest szczególnie doniosła, i to nie tylko dzięki ciekawości poznania, ale także dzięki dążeniu ku nauce, ku lepszemu kształtowaniu przyszłości. Badania historyczne pozwalają obficie czerpać z doświadczeń minionych epok, co pozwala lepiej zrozumieć współczesne rozwiązania prawne.

Prawo karne narodziło się z potrzeby ograniczenia instytucji zemsty rodowej, która była pradawnym i swoiście naturalnym środkiem zabezpieczającym społeczeństwa przed czynami godzącymi w podstawowe dobra ludzkie, jak życie, zdrowie, mienie, cześć, obiekty uznawane za święte (*sacrum*). W obrębie tej samej społeczności groźba zemsty powstrzymywała do wyrządzania zła. W wypadku jednak, gdy do niego doszło, realizacja zemsty mogła mieć skutki równie tragiczne dla pokrzywdzonych. Często uruchamiała łańcuch kolejnych zbrodni.

Z potrzeby ograniczenia negatywnych skutków zemsty rodowej funkcję mściciela wzięła na siebie władza publiczna, a następnie państwowa. Prawo karne powstało, gdy władcy zaczęli dekretować z góry czyny uznawane za przestępne i zapowiadać grożące za nie kary. Idea zemsty była w tym prawie niezwykle czytelna, czego najbardziej klasycznym przykładem są kary talionu, jakie znajdujemy w najstarszych kodeksach, jak choćby w Kodeksie Hammurabiego czy Talmudzie, w których system karny opierał się na prostej regule „oko za oko”, „zab za zab”. Najdawniejsze prawa karne były więc szczególnie okrutne, czego najbardziej znany przykład stanowi starogreckie prawo Drakona. Zasadniczym celem tego Drakońskiego prawa karnego nie było karanie przestępców, lecz prewencja ogólna, czyli odstraszenie wszystkich innych potencjalnych sprawców od wstępowania na drogę przestępstwa. Dawne prawo karne musiało więc być powszechnie znane. Ogłaszano je na tablicach wystawianych w miejscach publicznych. Procesy karne odbywały się publicznie. Tak samo publicznie wymierzano kary.

Prawo karne nie było w przeszłości wyłącznym instrumentem ochrony przed przestępczością. Instrumentów tych było więcej. Przez długie wieki zbrodnie, czy szerzej ujmując – przestępstwa nie były tylko czynami przeciwko społeczeństwu lub pojedynczym ludziom. Czynny te uznawano za naruszenie woli Bożej, Bożych przykazań, Bożego prawa. Nic dziwnego, że katalog Bożych przykazań, dekalog Mojżesza, zawiera normy o cechach norm prawa karnego: (5) nie zabijaj, (6) nie cudzołóż, (7) nie kradnij, (8) nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu. Przykazania te są nakazami adresowanymi do pojedynczego człowieka. Nie informują o karach, ale kary za ich naruszenie były przewidziane zarówno na tym, jak i na tamtym świecie. Bóg, który wszystko wie i wszystko widzi, jest bowiem sędzią czynów ludzkich. W świecie doczesnym to prawo karne stawało natomiast na straży Bożych przykazań i Bożego, w imię powszechnego, dobra. Jak pisał w XVII w. Benedykt Carpoz, bezkarność przestępców rodzi gniew Boży i grozi karami, które Bóg zsyła na całą społeczność. W przeszłości z pewnością powszechna religijność miała duże znaczenie w utrzymywaniu ładu i porządku publicznego. Także w rodzinach przekazywano z pokolenia na pokolenia wzorce zachowań obyczajnych i przyzwyczajonych. Funkcję ochronną ułatwiała także rozwarstwienie dawniejszego społeczeństwa na mniejsze wspólnoty, w których działały silne mechanizmy wewnętrznej kontroli społecznej.

Nowoczesne prawo karne, zawarte w kodeksach i innych ustawach, jest prawem słabo znanym w społeczeństwie. Znają je prawnicy, w szczególności zaangażowani w wymiarze sprawiedliwości – prokuratorzy, sędziowie. Jest ono znane – jak sądzę – także policjantom. Społeczeństwo prawa karnego raczej nie zna. Owszem, na ogół prawie wszyscy wiedzą, że nie należy kraść czy zabijać, czy gwałcić, czy też molestować seksualnie nieletnich, ale co do wielu innych przestępstw i wykroczeń wiedza jest znikoma lub żadna. Gdyby było inaczej, na ulicach i w miejscach publicznych nie widziałoby się takiego zalewu pornografii i aktów nieobyczajności. Życie codzienne byłoby zapewne wolne od powszechnych zniesławień ludzkiej godności, oszczerstw czy aktów naruszenia cudzej własności.

Nie ma powrotu do zemsty rodowej, tak jak nie sposób liczyć na to, że dzisiejsze społeczeństwa pluralistyczne pod względem wyznaniowym staną się na powrót głęboko i jednolicie religijne. Utopią jest wierzyć, że samo prawo karne i sam wymiar sprawiedliwości zapewnią bezpieczne i wolne od zagrożeń przestępczością życie. Nie jest możliwe postawienie przy każdym policjanta. Pożądane byłoby natomiast uruchamianie innych mechanizmów kontroli społecznej przy zarazem stałym doskonaleniu działalności instytucji stojących na straży prawa. Ważne jest też, aby instytucje te działały w świadomości, że celem ich istnienia jest ochrona społeczeństwa, w tym zwłaszcza najsłabszych, a nie zabezpieczanie własnych lub grupowych interesów, sprowadzających się z reguły do nieróbstwa, inercji lub pozorowanej aktywności.

Ta krótka refleksja nad tematem konferencji ma na celu podkreślenie wagi dzisiejszego spotkania. W imieniu własnym oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego dziękuję Zarządowi oraz kolegom z sekcji historycznoprawnej TBSP za zorganizowanie tej konferencji. Wszystkim zaś Państwu, naszym gościom, życzę zadowolenia z przyjazdu do Krakowa i przede wszystkim owocnych obrad.

Prof. dr hab. Wacław Uruszczak